

Karcer, To ja

Kiedy måwiä nie moæna mnie nie sáyszeć
Jestem jak schizofreniczny gäos
Trawiä ciä jak robak, drąä korytarze
Täoczä truciznä w twoją gäowä
Twoje oczy coraz gorzej widzą
Mieszają siä kolory, ginie ksztät
Twoje uszy gorzej sáyszą, sáowo traci sens
Nie wiesz kiedy sáyszysz ÷miech, a kiedy päacz
To ja! x4
Czarujä zaklinam i taàczä
Naprzeciwko ciebie jak záy duch
Wzbijam siä opadam, grzeszä, pokutujä
By zmylić, zagubić
Wprowadzä wirusa w twoje my÷lenie
Postawie po drugiej stronie lustra
Jestem twoją zmorą, twoim záy m snem
Kozmarem, straconym honorem
To ja! x4
Wprowadzä wirusa w twoje my÷lenie
Postawie po drugiej stronie lustra
Jestem twoją zmorą, twoim záy m snem
Kozmarem, straconym honorem
To ja! x4